MAZOWSZE PŁOCKIE i KUJAWY

MIESIĘCZNIK REGJONALNY, ARTYSTYCZNY, LITERACKI i SPOŁECZNY.

1875—1930



„Foto-Salon" Kolegjalna 6.

ZARZĄD Pł. Och. Straży Pożarnej.

Siedzą (od lewej): F. André (Sekretarz), Sz. Chrostowski (Wiceprezes), W. S. Olszański (Prezes), E. Płoski, M. Z. Kozielski; stoją (od lewej): H. Pauli (Skarbnik), G. Szulc (Pomocnik Naczelnika), T. Ginter (Naczelnik), A. Dobieszewski (Gospodarz), St. Żółtowski, Z. Kuciński (Adjutant).



„Foto-Salon" Kolegjalna 6.

PŁOCKA OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA wraz ze swym Zarządem, Dowództwem i Orkiestrą.

Obchodowi 55-ciolecia założenia Płockiej Ochotniczej Straży Pożarnej numer niniejszy poświęcamy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 9, 10. Wrzesień — Październik R. 1930. Wyd. V.

MIESIĘCZNIK REGJONALNY
ARTYSTYCZNY — LITERACKI — SPOŁECZNY
MAZOWSZE PŁOCKIE I KUJAWY

CENA PRENUMERATY: Rocznie — 12 zł., półrocznie — 6 zł., kwartalnie — 3 zł. 60 gr. PRENUMERATA ZAGRANICZNA: Rocznie — 15 zł., w Stan. Zjedn. i w Kanadzie — 3 dol. Egzemplarz pojedyńczy z przesyłką pocztową lub odnoszeniem do domu — 1 zł. 20 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PŁOCK, SIENKIEWICZA, 8. Telefon 164. Konto czekowe P. K. O. 63.909.

1875 — 1930.

Obchodowi 55-cio-lecia założenia Płockiej Ochotniczej Straży Pożarnej numer niniejszy poświęca

REDAKCJA.

Program uroczystości:

Płock, dnia 12.X.1930 roku.

O godz. 8 rano — Zbiórka przed Gmachem Ratusza (Rynek Starego Miasta 1) członków Płockiej Ochotniczej Straży Pożarnej oraz delegatów innych Straży zaproszonych na Obchód 55-ciolecia.

O godz. 8 m. 30 rano — Oddział Pł. Och. Straży Pożarnej z Orkiestrą strażacką udaje się po sztandar do Prezesa Zarządu Straży p. mec. Wacława Stefana Olszańskiego (Kościuszki, 2).

O godzinie 9 rano — uroczysty wymarsz wszystkich członków Pł. Och. Straży Pożarnej oraz delegacji i zaproszonych gości na Mszę św. do kaplicy w gmachu Gimnazjum Męskiego im. Marszałka Stanisława Małachowskiego (Ul. Małachowskiego, 1).

O godz. 10 r. — Wymarsz członków Straży oraz Delegatów i zaproszonych Gości na Miejskie Boisko Sportowe.

O godz. 10 m. 15 rano — Ćwiczenia Strażackie na Miejskiem Boisku Sportowem.

O godz. 11 rano — Rozdanie odznak, dyplomów i żetonów za wysługę lat.

O godz. 11 m. 30 rano — Wspólne śniadanie w salach restauracji „Hotelu Poznańskiego“ (Bielska róg Rynku Starego Miasta).



Poległym na polu chwały — cześć!

Dnia 15 września 1929 r. w płockim kościele parafjalnym poświęcona została tablica pamiątkowa treści następującej:

DRUHOM - BOHATEROM — CZYNNYM CZŁONKOM
PŁOCKIEJ OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ

Dorobkowi Marcinowi	szeregowcowi	II oddz.	POLEGŁYM
Fuksińskiemu Janowi	„	I „	W OBRONIE
Królikowskiemu Wincentemu	„	II „	OJCZYZNY
Makowskiemu Franciszkowi	„	II „	w czasie najazdu
Szymańskiemu Pawłowi	„	II „	hord bolszewickich
Świerczewskiemu Stanisławowi	„	I „	w roku 1920,

Jareckiemu Adamowi szeregowcowi III oddziału poległemu w obronie Lwowa 1919 roku w walkach z hajdamakami — tablicę tę na wieczną rzeczy pamiątkę — poświęcają

KOLEDZY.

Jak obchodzono 50-tą rocznicę założenia Płockiej Ochotniczej Straży Pożarnej.

Przygotowania.

Obchód 50-ciolecia Płockiej Straży Pożarnej wyznaczono na dzień 12 lipca 1925 r. Trudno tu opisać wszystkie starania Zarządu i Naczelnictwa, aby obchód ten wypadł jak najwspanialej. Dość powiedzieć, iż nie żałowano ani trudów ni pieniędzy! To też już dnia poprzedniego do Płocka zjechało się mnóstwo delegacyj z całej Polski tak, że 12-ego rano naliczono 322 delegatów z następujących miejscowości: z Bielska — 2 delegatów, z Błonia — 2, z Brześcia Kujawskiego — 2, z Borowiczek — 21 (wraz z orkiestrą), z Badurek — 3, z Brudzenia — 3, z Białej — 3, z Bodzanowa—2, z Cetlina — 2, z Cekanowa — 3, z Ciechanowa (z orkiestrą) — 33, z Ciechocinka — 2, z Dobrzynia nad Drwęcą —3, z Drobina 3, z Działdowa — 2, z Daniszewa — 5, z Grodziska — 2, z Goślic — 3, z Góry Kalwarji — 5, z Gostynina — 37 (z orkiestrą), z Gulczewa — 2, z Kielc — 2, z Kowala — 2, z Lipna — 22 (ze sztandarem), z Lubrańca — 2, z Lelic — 2; z Łaska — 2, z Łowicza — 2, z Łodzi — 2, z Mińska Mazowieckiego — 2, z Małej Wsi — 2, z Mąkolina — 2, z Mszczonowa—2, z Modlina — 1, z Nieszawy — 3, z Niesłuchowa — 2, z Nowego Dworu — 4, z Niegłos — 2, z Piotrkowa — 2, z Podolszyc — 2, z Przeradza — 2, z Przasnysza — 4, z Płońska — 2, z Pruszkowa — 2, z Radzymina — 2, z Rypina — 3, z Raciąża — 3, z Rembowa — 18 (z orkiestrą), z Radziwia — 14, z Pł. Sem. Naucz. — 2, z Sochaczewa — 10, ze Skierniewic — 2, ze Staroźreb — 14, z Sierpca — 28 (z orkiestrą), z Turzy Małej — 2, z Włocławka — 2, z Wyszogrodu — 2, z Wołomina — 2, z Wysokiego Mazowieckiego — 1, z Zakroczymia— 2 i z Zagroby — 2.

Wieczorem, dn. 11 lipca około godziny 9-ej ludność miasta rozkoszowała się widokiem orkiestr i zastępów strażackich, maszerujących z capstrzykiem po mieście. W oświetleniu pochodni strażackich pochód ten wypadł bardzo malowniczo.

[Hołd zmarłym członkom Straży.

Nazajutrz, dn. 12.VII 1925 r. z samego rana w imieniu Komitetu Jubileuszowego pomocnik Naczelnika Straży Feliks André poprowadził pochodem z orkiestrą Straż czynną i delegatów na zjazd przybyłych na cmentarz rzymsko-katolicki, gdzie złożono wieńce na grobie: ś. p. J. Widulińskiego, prezesa i założyciela Straży, ś. p. Xawerego Drojeckiego Naczelnika Straży, ś. p. Józefa Mądrzewskiego Prezesa Straży i jeden wspólny wieniec na kaplicy ku czci wszystkich pozostałych zmarłych członków Straży.

Nastąpnie pochód udał się na cmentarz ewangielicki, gdzie również złożył wieńce na grobach Roberta Blumberga Naczelnika i Założyciela Straży.

Podczas składania wieńców orkiestra wykonała marsza pogrzebowego.

Niejednemu uczestnikowi pochodu łza serdeczna zakręciła się w oku.

Nabożeństwo w Katedrze.

Wkrótce potem Straż Płocka, delegaci oraz Straże z okolic bliższych, które przybyły ze swemi orkiestrami, zgromadziły się przed ratuszem, skąd w szyku wymaszerowały do Katedry. Siedem sztandarów powiewało przed frontem, siedem orkiestr kolejno zmieniało się, wygrywając ochoczo marsze, długi sznur delegatów i straży sunął w poważnym marszu do kościoła. Osobną grupę stanowili delegaci cywilni: reprezentanci wszelkich władz wojskowych i cywilnych, przedstawiciele municipjum, zaprzyjaźnionych Stowarzyszeń społecznych i t. p.



J. E. Ks. Biskup Antoni Juljan Nowowiejski Arcypasterz Diecezji Płockiej, długoletni członek honorowy Płockiej Straży Pożarnej.

Nabożeństwo w katedrze odprawił przed wielkim ołtarzem J. E. Ks. Biskup, na chórze śpiewali amatorzy pp. Staszewska i Goebel. Po Mszy św. Ks. Biskup miał przemówienie do zgromadzonych hufców strażackich, biorąc za podstawę przemowy twierdzenie, że idea strażacka, podobnie jak inne, dotyczące akcji pomocy bliźniemu, jest wykwitem kultury chrześcijańskiej.

Na boisku.

Po nabożeństwie długi wąż hufców strażackich rozwinął się przed kościołem i pomaszerował na Boisko Miejskie.

Tu oddziały strażackie ustawiły się w szyku, przed frontem stanęło prezydjum i dowódcy.. Do druhów i licznie zebranej publiczności przemówił prezes Straży, p. Olszański. Mówca wzruszonym głosem przedstawił te trudne warunki w okresie niewoli, z któremi walczyć musieli inicjatorzy zbożnej myśli założenia Straży, jej powolny rozwój, jej ważne znaczenie jako ostoi polskości i obowiązków obywatelskich w chwilach, kiedy zrzeszanie się w najważniejszych sprawach zaledwie było tolerowane.

Po tem przemówieniu wstępnem kapelan Straży, ks. prałat Lasocki, dokonał poświęcenia nowego sztandaru. Przepiękny sztandar, po jednej stronie ozdobiony Orłem Białym na tle czerwonem, po drugiej na tle białem wizerunkiem św. Florjana i herbem Płocka. Po pierwszej stronie napis: „Bogu na chwałę — ludziom na pożytek", po drugiej stronie napis „Straż Ogniowa Ochotnicza Płocka" i daty jubileuszowe. Sztandar ten ufundowały panie płockie, głównie dzięki zabiegom dr. Beczkowiczowej, która zebrała na ten cel odpowiedni fundusz. Sztandar wykonano w zakładach warszawskich.

Po uroczystem poświęceniu sztandaru przemawiał ks. prałat Lasocki, który do części informacyjnej przemówienia prezesa o pierwszych założycielach Straży, ś. p. Blumbergu, Widulińskim i innych, dołączył również szereg innych nazwisk, zasłużonych później i w chwili współczesnej. Po podniosłem przemówieniu ks. prałata nastąpiło odnowienie ślubów, według roty przysięgi strażackiej. Przysięgę odebrał przed sztandarem prezes Straży od jej komendanta p. St. Żółtowskiego, który klęcząc powtarzał słowa roty.

Zabrał głos następnie przedstawiciel Centrali Warszawskiej pan Chomicz, który w barwnem i pięknem, dłuższem przemówieniu wskazał na rozwój armji pożarniczej w państwie i w naszym powiecie, od chwili uzyskania niepodległości. Około 3000 posterunków akcji ratunkowej funkcjonuje w państwie, a kilkadziesiąt w naszem powiecie, podczas gdy przed kilku laty było ich u nas zaledwie kilkanaście. Jubilatka — Straż Płocka położyła niemałe usługi jako organizatorka i inicjatorka w zakładaniu nowych Straży oraz świecąc przykładem pod względem organizacyjnym i technicznym Strażom już istniejącym. Podnosząc obywatelskie stanowisko Straży zakończył p. Chomicz okrzykiem na cześć Straży Ochotniczej Płockiej.

Okrzyk ten powtarzał się później przy następnych przemówieniach, ochoczo podejmowany przez druhów i licznie zebraną publiczność. Przemawiał, poza wymienionymi mówcami, p. Płos-

ki Eugenjusz, prezes Rady miejskiej, w imieniu tejże Rady, p. starosta Boxa, oraz p. poseł Mierzejewski, który zakończył okrzykiem na cześć Prezydenta Państwa.



Mec. W. ST. OLSZAŃSKI
Długoletni, niestrudzony Prezes Płockiej Ochotniczej Straży Pożarnej. Jeden z głównych twórców jej motoryzacji i wogóle unowocześnienia.

Rozpoczęła się następnie rzewna uroczystość wręczania przez delegatów poszczególnych Straży — pamiątkowych gwoździ i ozdób na drzewce sztandaru świeżo poświęconego. Delegaci wręczali te pamiątki przy stosownych przemówieniach, a zasłużony przedstawiciel Sierpca, p. Honorjusz Dunin-Wolski, b. komendant płockiej Straży, przy tej sposobności ucałował dawny swój sztandar płocki uroczystym pożegnalnym pocałunkiem.

Gwoździe wbili: złoty z dyplomem — Główny Związek Straży Pożarnych R. P.; złoty z dyplomem — Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych R. P.; srebrny Związek Wojewódzki Straży Pożarnych, a dalej Straże Pożarne: Borowiczkowska, Brzesko - Kujawska, Ciechocińska, Gostynińska, Gulczewska, Kielecka, Lipnowska, Łowicka, Łódzka, Nieszawska, Piotrkowska, Pułtuska, Podolszycka, Radzymińska, Rypińska, Sierpecka, Skierniewicka, Sochaczewska i Włocławska oraz Płockie T-wo Wioślarskie.

W dalszym ciągu odbyło się uroczyste wręczanie dyplomów honorowych, medali i odznaczeń za wysłużone lata w Straży Ogniowej Ochotniczej Płockiej. Wręczenia odznak dokonał przedstawiciel Centrali p. Chomicz.

Medale srebrne otrzymali za długoletnią, nieskazitelną służbę Feliks André i Tadeusz Ginter; Listy pochwalne: Gustaw Szulc, Adolf Dobieszewski, Wiktor Jasiński; dyplomy za wysługę lat: Honorjusz Dunin Wolski, Stanisław Władysław Włoczewski, Stanisław Żółtowski, Feliks André; odznaki za wysługę lat otrzymali za lat 50 Honorjusz Dunin-Wolski; za lat 40 — Konstanty Dudziński, chorąży; za lat 30 — Jan Borusiewicz; za lat 25 — Feliks André, II pom. Naczelnika i Adolf Mikołajewski, pom. dow. I oddz.; za lat 20 — Aleksander Piskorski (dow. III oddz.), Ignacy Przybyszewski (sierżant IV oddz.), Zygmunt Burzyński (sierż. III oddz.), Sylwester Piegat (członek orkiestry); za lat 15 — Zenon Dobrowolski (członek orkiestry), Froim Berland (szereg. I oddz.), Władysław Karczewski (pom. dow. III oddz.), Antoni Dorobek (sierż. II oddz.); za 10 lat — Zygmunt Kołodziejski (pom. kapelmistrza), Antoni Wawrowski (pom. dow. I oddz.), Antoni Wilkutowski (szereg. I oddz.), Juljan Adamkowski (stałe pogotowie), Stanisław Lissowski (stałe pogotowie), Jan Gromont (stałe pogotowie), Konstanty Ciemski (członek orkrestry).



Ks. Prałat I. LASOCKI. Długoletni Kapelan i Prezes Straży w okresie początku wojny światowej, powszechnie czczony i kochany.

Po ukończeniu uroczystości właściwej odbyła się defilada, w której wzięły udział wszystkie ustawione na placu Straże.



WŁADYSŁAW APFELBAUM
Długoletni wicekomendant Straży i członek Zarządu, więziony w Bytowiu, gdzie był prawdziwym opiekunem jeńców, znany działacz społeczny.

Obiad.

Uroczystość zakończyła się wspólnym obiadem koleżeńskim, urządzonym ze względu na ilość uczestników, w ujeżdżalni wojskowej. Zgromadziło się tu przy stołach biesiadnych około 600 osób.

Po szeregu toastów, serdeczny nastrój zebranych doszedł punktu kulminacyjnego — a brać Strażacka wyraziła swe uczucia obnoszeniem tryumfalnem po sali swych przełożonych i gości.



STANISŁAW ŻÓŁTOWSKI
D. Naczelnik Płockiej Ochotniczej Straży Pożarnej, zawsze otacza ją swoją pieczą i miłością, troszcząc się o jej dobrą sprawę.

W pewnym momencie prezes straży p. mecenas Olszański rozdał srebrne grubo pozłacane odznaki pamiątkowe p. Honorjuszowi Dunin Wolskiemu, p. Władysławowi Włoczewskiemu i p. Władysławowi Apfelbaumowi (pod nieobecność tego ostatniego odznakę tą postanowiono mu doręczyć nazajutrz) oraz odznakę kapelmistrzowi p. Szymańskiemu.

Podczas obiadu nadeszło pod adresem Jubilatki — Straży Płockiej dużo depesz, których z braku czasu nie odczytano na miejscu. Nadesłały depesze gratulacyjne Straże: Ozorkowska, Ostrowiecka, Straż w Praszce, Straż z Grodziska Mazowieckiego, Straż Radomska, Kolska, Łęczycka, Zgierska, Łaska, Golubska, Radziejowska, Straż z Kłobucka, Straż z Błonia, Straż Warszawska, Pabjanicka, Grajewska i Straż z Krynicy, Miejska Straż Ogniowa Zawodowa w Lublinie, od p. Czarneckiego prezesa Straży Ogniowej Ochotn. w Prużanach, od nieobecnego dowódcy garnizonu płockiego p. pułkownika Koiszewskiego, od Ochotniczych straży pożarnych w Sejnach i w Śremie i od Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych w Poznaniu.

Przysłali nadto grasulacje: dyrektor Olszowski, przewodniczący koła Płockiego Tow. Nauczycieli szkół średnich i wyższych, proboszcz płocki, ks. prałat Modzelewski, właściciel dóbr p. Sztembart, pastor płocki J. Gundlach, oraz p. Aleksander Sztabholc.

W ostatniej chwili komitet obchodu otrzymał depesze gratulacyjne: od Częstochowskiej Straży Ogniowej, od prezesa Tadeusza Sułowskiego z Warszawy, od posła T. Świeckiego, oraz list, wyjaśniający niemożność przybycia wraz ze złożeniem życzeń, od posła Niedziałkowskiego.

Trzecie ćwierćwiecze

1875 — 1930.

Z materjałów zbieranych i porządkowanych przez p. F. André'go, długoletniego sekretarza Płockiej Ochotn. Straży Pożarnej opracował *K. B. M.*

Założona w okresie największej rusyfikacji Płocka Ochotnicza Straż Pożarna (dnia 8 maja 1875 r. urzędownie ogłoszono jej utworzenie) wkroczyła już pełną stopą w 3-cie ćwierćwiecze swej egzystencji, gdyż w dn. 12 października 1930 r. obchodzi jubileusz swego 55-ciolecia.

Sądząc po tych pierwszych 5-ciu latach trzeciego ćwierćwiecza okres ów, mimo ciężkich czasów, przeżywanych wespół z całym światem i przez Polskę zapowiada się dla naszej Jubilatki nadspodziewanie pomyślnie. Widocznie pod szczęśliwą gwiazdą rozpoczęło się to nowe ćwierćwiecze. Istotnie, nader uroczyście odbył się obchód jubileuszu półwiecznego istnienia Straży w dniu 12 lipca 1925 r.



„Foto Salon" Kolegjalna 6.

TADEUSZ GINTER
Wielce zasłużony i oddany całą duszą Sprawie Naczelnik Płockiej Ochotniczej Straży Pożarnej.



„Foto-Salon" Kolegjalna 6.

GUSTAW SZULC
Dzielny Pomocnik Naczelnika Płockiej Ochotniczej Straży Pożarnej.

Najlepiej pomyślny rozwój Straży w ciągu tych lat 5-ciu uzmysławia poniżej zamieszczona Tablica Ogólna, zawierająca dane co do liczby członków, obrotów pieniężnych, ćwiczeń i popisów w tym czasie:



„Foto-Salon" Kolegjalna 6.

FELIKS ANDRÉ
Długoletni wielce zasłużony Sekretarz Płockiej Ochotniczej Straży Pożarnej.

ROK	LICZBA CZŁONKÓW																Złote i grosze												
	honorowych	popierających	członków zarządu	Komisji rewizyjnej	lekarzy	kapelan i zastępca	czynnych w oddziałach I	II	III	IV	Razem	dożywotnich	orkiestry	stałego pogotowia	szoferów	wieżowych	Pozostałość		Przychód		Rozchód		Remanent		Umarło	Ćwiczeń	Alarmy	Straż ochotnicza do pożaru wyjeżdżała razy	Pogotowie razy
1925	4	513	11	3	5	2	39	43	26	8	116	1	21	9	1	—	5103	25	24723	90	29261	80	565	35	2	20	1	9	24
1926	4	690	9	3	4	2	37	41	23	8	109	1	23	9	1	—	565	25	6416	1	3951	75	3029	61	4	11	—	8	14
1927	4	683	11	3	3	2	39	43	22	14	118	—	24	8	2	—	3029	61	8203	47	8944	02	2289	06	2	12	3	7	26
1928	4	680	11	3	4	2	39	39	27	14	119	—	24	8	3	—	2289	06	5724	49	3402	90	4610	65	1	16	—	14	28
1929	4	683	11	3	4	2	38	43	23	14	118	—	24	8	3	2	4610	65	10097	37	14540	83	167	19	5	16	1	16	33

Jeśli chodzi o sprecyzowanie ruchu wśród czynnych członków Straży ilustruje to najlepiej poniższa tablica:

		Stan na 1 stycznia	Zmiany		Pozostaje na 1 stycznia
			przybyło	ubyło	
W roku 1925.	I Oddział . . .	34	8	3	39
	II „ . . .	32	11	—	43
	III „ . . .	18	8	—	26
	IV „ . . .	9	—	1	8
		93	27	4	116
W roku 1926.	I Oddział . . .	39	2	4	37
	II „ . . .	43	1	3	41
	III „ . . .	26	—	3	23
	IV „ . . .	8	—	—	8
		116	3	10	109
W roku 1927.	I Oddział . . .	37	2	—	39
	II „ . . .	41	2	—	43
	III „ . . .	23	—	1	22
	IV „ . . .	8	6	—	14
		109	10	1	118
W roku 1928.	I Oddział . . .	39	—	—	39
	II „ . . .	43	—	4	39
	III „ . . .	22	5	—	27
	IV „ . . .	14	—	—	14
		118	5	4	119
W roku 1929.	I Oddział . . .	39	6	7	38
	II „ . . .	39	6	2	43
	III „ . . .	27	2	6	23
	IV „ . . .	14	2	2	14
		119	16	17	118



„Foto-Salon" Kolegjalna 6.

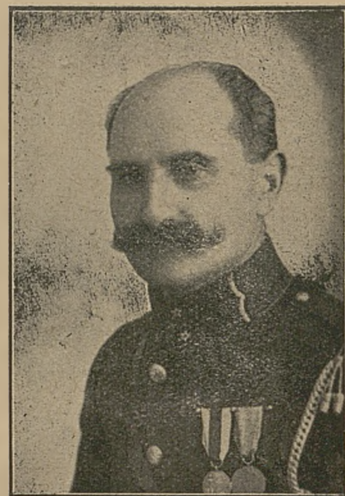
FRANCISZEK WAWROWSKI
Dowódca I Oddziału Pł. Och. Straży Pożarn.

Z powyższych danych statystycznych widać, że przez te pięć lat trzeciego ćwierćwiecza naszej Płockiej Straży Pożarnej Ochotniczej druhowie pracowali z pełnem oddaniem się Sprawie, a Zarząd, Naczelnictwo i Rada Sztabowa naprawdę stały na wysokości swego zadania. Nic dziwnego, że na wielu członków spłynęły dobrze zasłużone odznaczenia. Lista tych odznaczeń jest następująca:

W 1927 r. medal srebrny otrzymał za zasługi Stanisław Władysław Włoczewski.

W 1928 r. medal srebrny otrzymali za zasługi; Wacław Stefan Olszański, Piotr Niedzielski, Adolf Dobieszewski i Jan Tuliński. medale bronzowe otrzymali za zasługi: Jan Pasternakiewicz, Franciszek Wawrowski, Antoni Wawrowski, Szczepan Włodarski, Sergjusz Daniłow, Władysław Karczewski, listy pochwalne otrzymali: Henryk Kuciński, Wacław Kołakowski, Jan Żakowski i Teofil Żakowski.

Odznaki ża wysługę lat otrzymali: w roku 1926: za lat 45 — Władysław Kowalski; za lat 40 — Konstanty Krajewski; za lat 35 — Jan Tuliński i Teodor Henig; za lat 30 — Ignacy Kosecki, August Kronenberg, Leon Dzierżanowski; za lat 25 — Alfred Wagner; za lat 20 — Józef Rokitnicki i Stanisław Lewandowski; za lat 10 — Kazimierz Bajkowski, Bronisław Krajewski, Teodor Miłecki, Jan Kawecki, Wacław Wiśniewski, Stanisław Mossakowski, Marek Zygmunt Kozielski, Stanisław Pawlikowski; w 1927: za lat 50 — Władysław Włoczewski, Gabryel Luciński; za lat 45 — Stanisław Żebrowski; za lat 30 — Adolf Mikołajewski; za lat 25 — Franciszek Golczyński; za lat 15 — Franciszek Wawrowski, Marcin Wawrowski, Antoni Biedrzycki, Wiktor Jasiński; za lat 10 — Wacław Flaczyński, Piotr Romanowski; w 1928 r. za lat 50 — Piotr Niedzielski; za lat 40 — Henryk Brudziński; za lat 30 — Franciszek Gutowski; za lat 25 — Tadeusz Ginter;



„Foto-Salon" Kolegjalna 6.

ADOLF DOBIESZEWSKI
Dowódca II Oddziału i Gospodarz Straży, którego niezmordowanej pracy zawdzięcza każda Drużyna ćwiczebna bardzo wiele.

za lat 20 — Gustaw Szulc, Adolf Dobieszewski, Wacław Dobieszewski, Jan Lewandowski, Zenon Dobrowolski; za lat 15 — Zygmunt Kołodziejski, Antoni Ferszt; za lat 10 — Jan Ciemski, Jan Bendysz, Piotr Mackiewicz, Szczepan Włodarski, Czesław Domeradzki, Sergjusz Daniłow, Henryk Pauli; w roku 1929: za lat 55 — Honorjusz Dunin-Wolski; za lat 20 — Jan Sadziński, Stanisław Leśniewski, Ksawery Stawski; za lat 10 — Aleksander Dobrakowski, Wincenty Karpiński, Jan Pasternakiewicz.



„Foto-Salon" Kolegjalna 6.

ALEKSANDER PISKORSKI
Dowódca III Oddziału Płockiej Ochotniczej Straży Pożarnej.

Jeśli chodzi o wyćwiczenie i wyszkolenie to nasza Straż poczyniła w os-

tatniem 5-cioleciu niesłychane postępy. Najlepszy tego dowód, że na Wojewódzkim Konkursie Drużyn Ćwiczebnych w Warszawie w 1928 r. zdobyła II nagrodę w postaci „drabiny Szczerbowskiego“, a na popisie w Gostyninie w dn. 29 maja 1930 r. w obec-



„Foto-Salon“ Kolegjalna 6.

ZYGMUNT KUCIŃSKI
Adjutant Płockiej Ochotn. Straży Pożarnej.

ności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — nagrodę pierwszą. Jest to bezsprzeczną zasługą dowódcy II oddziału i gospadarza Straży p. Adolfa Dobieszewskiego, który poświęca mnóstwo czasu, starań i sił swoich na rozliczne ćwiczenia, w wyniku których właśnie przysparza tyle nagród naszej Płockiej Ochotniczej Straży Pożarnej.

Ta sama sprawność uwidoczniła się w akcji pożarowej, że wymienimy tutaj większe pożary: 5-go stycznia 1929 r. w Gąbinie, 10 lutego 1929 r. w Płocku w Parowie, 6 i 20 maja 1929 r. w Drobinie, 30 czerwca 1929 r. w Popłacinie, 6 lipca 1929 w Górach, pow. Gostynińskiego, wreszcie 3 pożary w ciągu jednego tygodnia w lecie r. b. w Bodzanowie. To wyróżniające się wysokie wyszkolenie zawdzięcza Straż jeszcze poprzedniemu Naczelnikowi p. St. Żółtowskiemu oraz obecnemu p. Tadeuszowi Ginterowi, który całą duszą oddany tej umiłowanej przez siebie instytucji pracuje niezmordowanie nad jej wysokim poziomem organizacyjnym i technicznym, a wielka jego popularność i posłuch wśród braci strażackiej rokują na długie lata jaknajpomyślniejszy rozwój tej najstarszej naszej placówki społecznej.

Jeśli chodzi o wyposażenie w narzędzia to wymienić trzeba zdobycie w tym czasie 2 motopomp i jednej sikawki motorowej przenośnej tak, że obecnie Straż posiada już 3 motopompy: „Lecha“, „Iskrę“, „Baśkę“ i przenośną sikawkę motorową. Zasługi w tym względzie położyli cały Zarząd z niezmordowanym swym prezesem p. mec. W. St. Olszańskim na czele, Dyrekcja Wzajemnych Ubezpieczeń i druh St. Żółtowski, d. naczelnik Straży.

Z przeglądu tej działalności wynika jasno, że 3-cie ćwierćwiecze dało już poważne rezultaty, któremi nasza Straż



„Foto-Salon“ Kolegjalna 6.

ZYGMUNT KOŁODZIEJSKI
Niestrudzony kapelmistrz Straży.

Ogniowa może się słusznie pochlubić, słynąc jako pierwsza na całem Mazowszu Płockiem.

Stary Mazur.

Stan finansów Towarzystwa.

PRZYCHÓD.	1925		1926		1927		1928		1929	
Remanent z poprzedniego roku	5103	25	565	35	3029	61	2289	06	4610	65
Z procentów od sum lokowanych w Banku Ziemiańskim . . .	197	70	131	55	78	15	287	69	457	81
Ze składek od członków ofiarodawców .	2344	—	2691	—	2120	—	2525	—	1643	—
Zasiłek od Instytucyj Społeczn. i obywateli	1252	65	—	—	185	—	130	—	179	20
Zasiłek od Sejmiku i Ubezpieczeń Wzajemnych od ognia . . .	7217	89	—	—	—	—	500	—	175	—
Ze zwrotu awansów . .	182	—	—	—	173	90	32	60	—	—
Zasiłek z Kasy Miejsk.	3000	—	1300	—	4676	—	1000	—	5965	76
Z zabaw, maskarady i przedstawień . . .	6770	36	2217	83	970	42	1249	20	1381	60
Ze sprzedaży sikawki i beczki	1759	30	—	—	—	—	—	—	150	—
Z zaciągnięcia pożyczki	2000	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Z wpływów nieprzewidzianych	—	—	75	63	—	—	—	—	145	—
Razem .	29827	15	698 1	36	11233	08	8013	55	14708	20

ROZCHÓD.	1925		1926		1927		1928		1929	
Kupno sikawki samochodowej	13752	—	—	—	5672	—	—	—	10187	—
Kupno i reparacja narzędzi ogniowych	3120	91	67	50	342	86	727	09	680	—
Ubezpiecz. czynnych członków	—	—	71	40	56	—	58	50	71	50
Na umudurowanie czynnych członków	3072	35	122	90	303	96	589	50	—	—
Na kupno sztandaru . . .	100	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Składka od członków czynnej straży dla Okręgowego Związku Pożarn. . .	62	—	71	—	59	—	—	—	131	—
Zapomogi dla czynn. członków straży	96	—	176	75	90	—	120	—	459	—
Na urządzanie zabaw, maskarady i t. p.	1822	80	871	70	325	90	30	—	902	48
Na druki, ogłoszenia i piśmienne materjały . . .	106	32	50	40	40	95	333	26	75	35
Wynagrodzenie inkasenta .	230	10	263	60	208	30	250	—	161	80
Reperacja i kupno instrumentów muzycznych . .	2329	—	—	—	—	—	—	—	25	—
Na kupno żetonów i gwoździ jubileuszowych . . .	777	—	25	—	106	25	252	25	210	—
Na koszta związane z uroczystością jubileuszową .	3793	32	231	50	405	40	859	—	656	70
Zwrot pożyczki	—	—	2000	—	—	—	—	—	100	—
Na zjazdy wojewódzkie i poznańskie	—	—	—	—	1200	40	—	—	—	—
Na nieprzewidziane wydatki	—	—	—	—	133	—	183	30	476	—
Gratyfikacje	—	—	—	—	—	—	—	—	405	—
Pozostałość	565	35	3029	61	2289	06	4610	65	167	19
Razem .	29827	15	6981	36	11233	8	8013	55	14708	2

Okręgowy Związek Straży Pożarnych Powiatu Płockiego.



JAN PASTERNAKIEWICZ

Instruktor Pożarnictwa na powiat płocki, członek Zarządu Zw. Okr. Straży Pożarnych na powiat płocki.

Krzepnąca w Niepodległej Polsce idea Ratownictwa Pożarowego doprowadziła do stworzenia całej szeroko-pomyślanej organizacji. W związku z ogólnym planem organizacyjnym w dniu 27 lutego 1925 roku powstał w Płocku Okręgowy Związek Straży Pożarnych Pow. Płockiego. Terenem działalności Okręgowego Związku jest 16 gmin Powiatu Płockiego, w których leży na obszarze 1343 kilometrów kwadratowych 11,362 osiedli. Związek skupił w 1925 r. — 47, w 1926 — 53, w 1927 — 57, 1928 — 65, a w 1929 — 66 straży.

W roku 1930 Zarząd Związku postanowił nowych Straży nie organizować, ale dążyć do należytego wyekwipowania już istniejących. Statystyzebrań Związku wykazuje: posiedzeń Zarządu 21, zebrań walnych 8. Związek posiada własny lokal w gmachu Starostwa Płockiego (Kolegjalna 15. II p. pokój Nr. 23. Tel. 300). Pracami Zw. kieruje Zarząd za pomocą stałego Instruktora Powiatowego, którym do r. 1929 był obecny naczelnik Straży Płockiej p. Tadeusz Ginter, a obecnie jest jego długoletni współpracownik i pomocnik, do niedawna adjutant p. Jan Pasternakiewicz, wyróżniający się dużą energją i zamiłowaniem dziedziny ratownictwa pożarowego. Przy Związku istnieje składnica narzędzi strażackich. Działalność Związku jest zakrojona na bardzo szeroką miarę, a liczne popisy, konkursy wykazują każdorazowo wielką jego potrzebę, zwłaszcza obecnie gdy na Straże nasze spadnie też obowiązek ratownictwa ludności w razie stosowania gazów podczas ewentualnej wojny. W roku 1930 Zarząd Okręgowy Związku Str. Poż. Pow. Płockiego stanowią pp.: M. Godlewski, Starosta Płocki; S. Mieczkowski, prezes Straży z Dzierżanowa; T. Ginter, Naczelnik Straży Płockiej; K. Mierzejewski, prezes Straży z Żernik; S. Puternicki, sekretarz Wydz. Powiatowego w Płocku, Inspektor Ubezpieczeń Wzajemnych od Ognia; H. Pauli, skarbnik Straży Płockiej; L. Dorobek, członek Zarządu Straży Cekanowskiej; W. Orzeszkowski, prezes Straży z Leszczyna i J. Pasternakiewicz, Instruktor Pożarnictwa pow. Płockiego.

(= k. =)



Uznanie współobywateli za cierpienia w niewoli.

Poświęcając Nr. niniejszy jubileuszowi 55-ciolecia Płockiej Ochotniczej Straży Pożarnej nie sposób jest nie wspomnieć o niewoli w Bytowiu.

Jak wiadomo, w początkach wojny światowej ustępujące władze rosyjskie przekazały zarząd nad miastem i powiatem Komitetowi Obywatelskiemu z ks. Prałatem I. Lasockim na czele. Władzą wykonawczą była Milicja Obywatelska, która składała się głównie z członków Płockiej Straży Ogniowej Ochotniczej.

Wskutek, jak sami Niemcy potem wyrazili się oficjalnie, „pomyłki wojennej" dn. 11.6.1915 r. zwołano całą Milicję do Ratusza rzekomo na ćwiczenia. Stawiło się osób 136, głównie członków Straży. Wtedy to Niemcy otoczyli wojskiem cały oddział, zażądali wydania broni i pognali go na przystań, gdzie załadowali na berlinkę. Z 136 osób 15 uwięziono w Toruniu, resztę w Bytowiu na niemieckiem dotychczas Pomorzu!

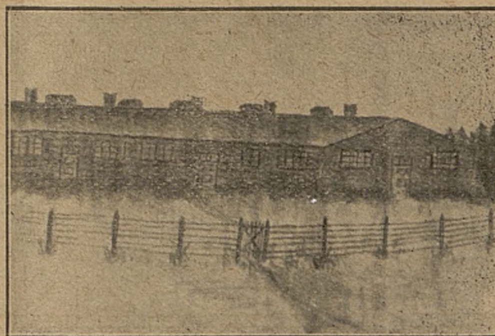
I tu i tam warunki były straszne. Więźniowie cierpieli głód, chłód i wszelkie niewygody. Jeden z nich zmarł na miejscu, a wielu wkrótce po powrocie do Kraju.

Okropne karty pobytu w Bytomiu stały się jednak chlubą Płockiej Ochotniczej Straży Pożarnej, bo chcąc dać wyraz uznania współobywateli za cierpienia poniesione w służbie dla dobra ogółu Płocka Rada Miejska dla upamiętnienia X-ciolecia wskrzeszenia Niepodległości Polski na posiedzeniu swem w dniu 11 listopada 1928 r. postanowiła ozdobić piersi tych, którzy byli w niewoli w Bytowiu lub Toruniu, a należeli do Płockiej Milicji Obywatelskiej specjalnie ustanowioną w tym celu odznaką. Odznaka ta przedstawia na tarczy emaljowany herb m. Płocka oraz napis „M. Płock" i doręczona została w dniu 3 maja 1929 r. przez w. prezesa Rady Miejskiej, pana mecenasa K. Mayznera wszystkim żyjącym członkom Milicji, oraz rodzinom zmarłych.

Zamieszczając to wspomnienie o jeńcach Bytowia wypada nam na tem miejscu podziękować p. Feliksowi André, członkowi Pł. Och. Straży Pożarnej za łaskawe udzielenie podobizny słynnego „baraku", miejsca cierpień naszych kochanych milicjantów. Jest to oryginalny szkic z natury, wykonany przez p. Andrégo przy wypuszczaniu go z niewoli.

(=)





Barak w obozie internowanych w Bytomiu.
(Pomorze. Niemcy).





„Foto-Salon" Kolegjalna 6.

PŁOCKA OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA wraz ze swym Zarządem, Dowództwem i Orkiestrą.

Węzły Przyjaźni.

(Na marginesie Obchodu 50-ciolecia Pł. Och. Straży Pożarnej).

Wielką uroczystością dla Płocka był w 1925 r. obchód 50-ciolecia Płockiej Ochotniczej Straży Pożarnej... Zjechało się mnóstwo osób... Parada była olbrzymia i trwała prawie całe dwa dni. Ale największym tryumfem Straży i strażaków był ten szczery, krzepiący duszę nastrój zgody i harmonji, który przenikał wszystkich druhów.

Każdy z nich myślał tylko o tem, aby dzień ten zeszedł jaknajmilej, aby aby przyczynić się do ogólnego podniosłego nastroju.

Co więcej, dało się zauważyć, że węzły przyjaźni i wzajemnej miłości zacieśniły się wśród najbliższych kolegów danych oddziałów czy zespołów do granic istotnego braterstwa o co jest trudno w naszem skłóconem społeczeństwie. Ale oto fakty:

Bez niczyjej namowy, bez specjalnych zapowiedzi w dniu tym grono kolegów wręczyło druhowi Gustawowi Szulcowi Dowódcy I oddziału piękny topór niklowy z napisem:

„W dniu Jubileuszu 50-lecia swemu dowódcy druhowi Gustawowi Szulcowi I Oddział Płockiej Straży Ochotniczej".
Płock, 12.VII 1925 r.

Inne grono kolegów wręczyło Feliksowi André śliczną srebrną papierośnicę z napisem;



„Foto-Salon" Kolegjalna 6.

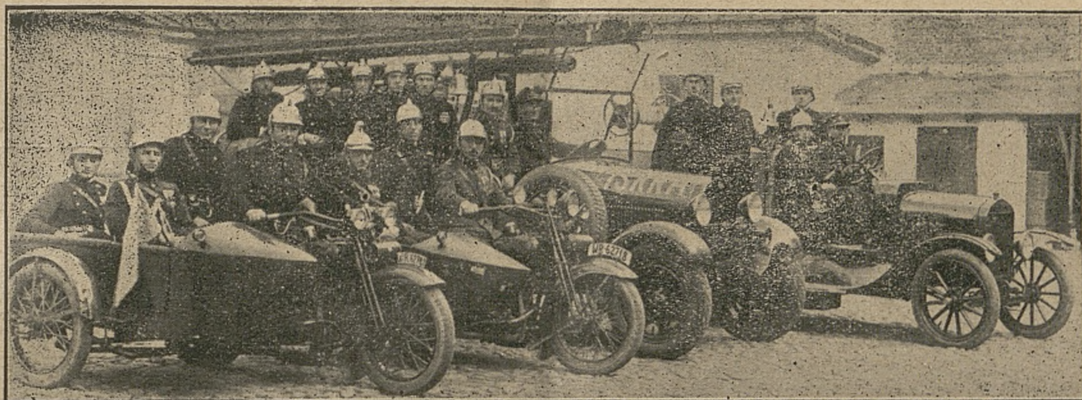
RADA SZTABOWA PŁ. OCH. STRAŻY POŻARNEJ.

Klęczą (od lewej): A. Biedrzycki, S. Daniłow, W. Dobieszewski, A. Wawrowski, J. Bendysz. Siedzą (od lewej): A. Mikołajewski, A. Piskorski, Fr. Wawrowski, G. Szulc, T. Ginter, A. Dobieszewski, Z. Kuciński, Z. Kołodziejski, J. Tuliński. Stoją (od lewej): A. Dorobek, P. Niedzielski, A. Sawicki, K. Dudziński, W. Porębski, A. Kosecki, H. Kuciński, Z. Burzyński, W. Karczewski.

„Kochanemu i zasłużonemu druhowi Feliksowi André — Straż Pożarna Ochotnicza. Płock, 12. VII. 1925 r.“, a członkowie orkiestry wręczyli mu pamiątkowy niklowy toporek.

Istotnie, cześć Wam za to nasi dzielni Strażacy, iż nie tylko umiecie bronić naszych siedzib od klęski pożaru, ale, że zawsze pierwsi potraficie siać ziarna miłości i zgody w skłóconem, a więc przez to i bardzo nieszczęśliwem naszem społeczeństwie.

Mokka.



„Foto-Salon“ Kolegjalna 6.

Odział ćwiczebny Pł. Och. Str. Poż., pod dowództwem G. Szulca i A. Dobieszewskiego w obecności P. Prezydenta Rzplitej zdobył I nagrodę na popisie zorgsnizowanym w dn. 29 maja 1930 r. z racji Jubileuszu 50-ciolecia Gostynińskiej Ochotniczej Straży Pożarnej.

Motoryzujmy na miejscu nasze środki lokomocji.

Wysoce zasłużona dla rozwoju automobilizmu na Mazowszu Płockiem firma samochodowa „HALLADIN, GORSKI i S-ka“, (Płock, Kościuszki, 4. Tel. 310) oprócz sprzedaży samochodów „Forda“ i traktorów marki „Fordson“ prawie od chwili swego powstania zaczęła zaopatrywać nasz rynek w to, co istotnie mu najwięcej było potrzeba, a mianowicie w autobusy, ciężarówki, a także samochody-motopompy, samochody-zbiorniki, samochody sanitarne, wozy rekwizytowe i t. z. pogotowia strażackie.

Nie trzeba chyba dodawać, że firma z dokładnością jak we wszystkich poleconych sobie zamówieniach wykonywała każdy obstalunek tyczący się zapotrzebowań straży pożarnych. A ma ich za sobą dość sporą liczbę, że wymienimy tutaj: w Płocku „Lecha“, „Iskrę“ „Baśkę“, w Ciechanowie samochód-zbiornik, w Gostyninie pogotowie strażackie „Druh Jan“ i t. d.

Wszystkie te samochody-pompy—czy zbiorniki osadzone są na bezkonkurencyjnych w tej klasie podwoziach Forda. Pompy przeważnie wyrobu holenderskiego słyną ze swej dobroci, siły i wytrwałości.

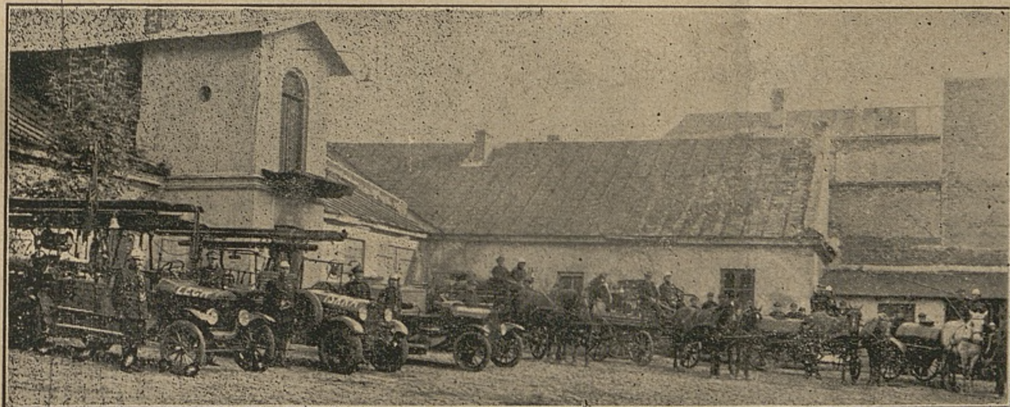
Ze względu na praktyczne zastosowanie pompy te są tak skonstruowane, że motor samochodu służy jednocześnie jako siła, tłocząca wodę do zalewania ognia, dochodząc do 1.500 litrów na minutę.

Na specjalną uwagę zasługują samochody t. zw. „pogotowia strażackie“. Są to wozy, na których oprócz motopompy znajdują się najpotrzebniejsze do ratowania narzędzia oraz miejsce na 6 do 10 strażaków.

Ze względu na nasze prowincjonalne warunki takie pogotowia okazują się bardzo praktyczne, jak również i samochody-zbiorniki czyli rezerwuary lub t. zw. baki. Samochód taki posiada stosowny do zamówiwnia rezerwuar na wodę i po przybyciu do ognia może zaraz być uruchomiony bez względu na to czy jest gdzieś w pobliżu woda lub czy jej niema, zastępując starożytne beczki. Jednocześnie w miastach i osadach spełnia on rolę polewaczki. To samo co o samochodach strażackich da się powiedzieć i o sanitarkach firmy Halladin, Gorski i S-ka. Za przykład może tu służyć wóz sanitarny Płockiego Wydziału Powiatowego. Jest to samochód osadzony na podwoziu osobowem Forda, a więc niesie bardzo dobrze, a nadto karoserja z miejscami dla chorych, apteczką, miejscem dla lekarza lub sanitarjusza wykonana została na miejscu w Płocku.

Z powyższego wynika, że pragnąc unowocześnić swą działalność nasze straże okoliczne lub Wydziały Powiatowe nie potrzebują bynajmniej szukać obcych bogów, gdyż w Płocku istnieje firma, która fachowo, szybko i z dużem, bo wieloletniem doświadczeniem potrafi dostarczyć wszystkiego z tego zakresu, doradzając jednocześnie zgłaszającym się z całą sumiennością, co dziś również ma wielkie znaczenie.

(m.).



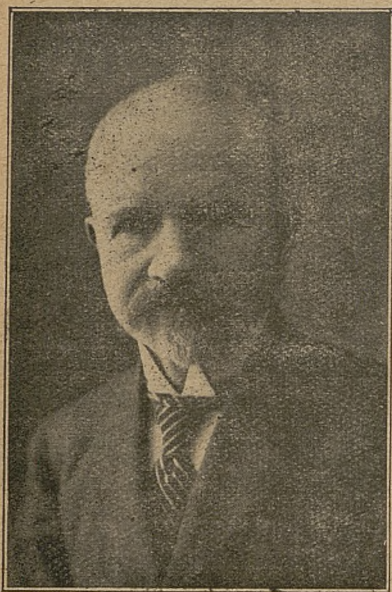
„Foto-Salon“ — Kolegjalna, 6.

Wśród narzędzi pożarniczych zwracają uwagę w taborze Pł. Och. Str. Pożarnej 3 wspaniałe motopompy: „Lech“, „Iskra“ i „Baśka“ oraz sikawka przenośna motorowa, które postawiły nasz zespół strażacki na pierwszem miejscu w całem Mazowszu Płockiem.



PIĘĆDZIESIĘCIOLECIE GOSTYNIŃSKIEJ STRAŻY POŻARNEJ OCHOTNICZEJ.

W dniu 29 maja r. b. miasto Gostynin święciło doniosłą uroczystość — 50 letni jubileusz miejscowej straży pożarnej. Właściwe pięćdziesięciolecie straży pożarnej Gostynińskiej przypadało w roku ubiegłym, ale uroczystość ta z różnych powodów została odłożoną



Roman Higersberger.

Członek honorowy i obecny Prezes Straży Gostynińskiej, piastował już mandat Prezesa w latach od 1903 do 1925 roku i za Swą owocną dla Straży działalność wyróżniony jest „złotym medalem zasługi".

do roku bieżącego, zato wypadła wspaniale, dzięki temu, że w dniu tym odwiedził stary gród — Gostynin Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki w swym objeździe po Województwie Warszawskiem.

To też w dniu tym Gostynin przeżył chwile nigdy niezapomniane, a utrwalające się nazawsze w pamięci przeciętnego śmiertelnika, gdyż drugi raz napewno takich chwil nie będzie mu dane oglądać. Pozostawiając opis uroczystości druhowi K. B. M., który był obecny na tych uroczystościach, pozwolę sobie, jako długoletni członek Straży Gostynińskiej przypomnieć kilka chwil z historji rozwoju tej ze wszech miar pożytecznej instytucji.

Czasy zorganizowania się Straży Pożarnej w Gostyninie przypadają na chwile największego prześladowania polskości przez zaborców - moskali, w czasie, kiedy, zdawałoby się, że samo imię „Polak" skazane jest na zagładę. Dość wspomnieć imiona takich apostołów „obrusienja", jak Hurko i Apuchtin podczas panowania których w „Priwislinji" marzyć nie było można o uzyskaniu zezwolenia na zorganizowanie jakiegokolwiek stowarzyszenia kulturalno-oświatowego. Zbyt jeszcze świeżo w pamięci były czasy 1863 — 1864 roku, aby moskale mogli uznać Polaków za lojalnych poddanych „batiuszki cara", w czem się zresztą wcale nie mylili.

To też, gdy okazało się, że moskale zezwalają na organizowanie straży pożarnych (Płock, Częstochowa)—prawie wszystkie miasta w byłej Kongresówce zwróciły się do władz o te zezwolenia straży pożarnych.

Nie wszystkie jednak miasta jednocześnie otrzymały te zezwolenia. Moskale przed udzieleniem takiego zezwolenia skrupulatnie badali „błagonadiożność" osobników, którzy byli przewidziani na komendantów i wogóle reprezentantów straży, i wogóle od wyników tych badań zależało wydanie zezwolenia. Ponieważ na czele obywateli miasta Gostynina, którzy wystąpili do władz o zezwolenie zorganizowania straży pożarnej stał ś. p. Adolf de Johne, ewangelik (wszystkich



Druh Jan Marcinkowski

członek honorowy, obecny Naczelnik O. S. P. Gostynińskiej pełni te obowiązki od r. 1918, przyczyniając się wydatnie do rozwoju i usprawnienia Straży. Pozatem jest Naczelnikiem Okręgowego Związku Straży Pożarnych pow. Gostynińskiego.

ewangelików moskale uważali za Niemców), a więc „błagonadiożnyj", zezwolenie to zostało wydane w roku 1879 i pierwsze organizacyjne zebranie obywateli miasta z celem utworzenia stra-



Dzielna drużyna Straży Gostynińskiej ze swą wyśmienitą orkiestrą w składzie obecnym — w roku święcenia jubileuszu półwiekowej egzystencji i działalności tej placówki na czele z członkami Zarządu i Sztabu.



Drużyna Straży Gostynińskiej przed pięćdziesięciu laty w kilka miesięcy po zorganizowaniu tej placówki, na czele z pierwszym swym naczelnikiem Ś. p. Druhem Adolfem de Johne.

ży pożarnej odbyło się w dniu 13 listopada 1879 roku. Na tem posiedzeniu na członków straży pożarnej zapisało się 152 obywateli miasta, którzy wybrali na naczelnika straży wspomnianego wyżej Adolfa de Johne, właściciela apteki w Gostyninie, na jego zastępcę ruchliwego p. Edwarda Ostrowskiego, sekretarza Magistratu; na prezesa zarządu wybrano Wacława Złotowskiego, kupca miejscowego i na członków zarządu; Fryderyka Szmidta, Seweryna Gumińskiego, Wilhelma Wajsmana, Karola Sautera i Arona Breslera. Na członków popierających zapisało się jednocześnie 90 obywateli, deklarując po 3 ruble rocznej składki na straż. Dobrowolnych ofiar na tem zebraniu złożono bardzo poważną na owe czasy sumę 360 rubli, co pozwoliło odrazu umundurować czynnych członków.

Narzędzia ogniowe ratownicze straż przyjęła od miasta i jak widać z wykazu tych narzędzi, stanowiły one już dosyć poważny tabor: 3 sikawki, 18 beczek, 24 drabin, 42 bosaki, 10 toporów, 10 wiader i 2 kotwice. Tabor ten już w roku 1881 został znacznie powiększony: zamiast dwóch niezdatnych do użytku sikawek nabyto dwie nowe sikawki dwukołowe, które do tej pory doskonale pełnią swą rolę; nabyto hydropult, hydrofor, kilkanaście toporów, nowe wiadra i t. p.

Skład liczbowy czynnych członków straży pożarnej był na początku bardzo liczebny; w roku 1890 spisy wykazują 206 czynnych członków, jednakże co do wyszkolenia praktycznego pozostawiał wiele do życzenia. Pierwszy naczelnik straży de Johne okazał się zbyt ociężałym i mało się strażą interesował. Cała inicjatywa wtedy spoczywała w rękach jego zastępców.

Władze moskiewskie, pomimo lojalności czołowego przedstawiciela, podejrzliwie patrzyły na ćwiczenia szeregowe druhów-strażaków to też nic dziwnego, że po pierwszej kadencji p. de Johnego, która trwała do 1883 r., na czele straży figurują już urzędnicy państwowi: Konstanty Paszkiewicz, pomocnik naczelnika powiatu, do roku 1884 i Herald Gafferberg, Komisarz włościjański do roku 1885.

Po Gafferbergu powraca znowu na naczelnika straży de Johne, by po 2 latach ustąpić to stanowisko Adolfowi Rystoffowi.

Rystoff, wtedy w sile wieku, człowiek energiczny, zaprowadził już jaki taki rygor i wymagał podczas ćwiczeń i przy pożarze bezwzględnego posłuszeństwa. To też nie wszystkim druhom ciężka ręka Rystoffa podobała się i nie wszyscy chcieli się mu podporządkować. A ponieważ Rystoff nie mógł się zgodzić z tem, że przy pożarach musiał się podporządkowywać rozporządzeniom naczelnika straży ziemskiej, wynikały stąd często scysje z władzami.

Więc po przebyciu 3-letniej kadencji 1887 — 1890 rok musiał ustąpić prawomyślnemu, choć słabemu de Johne. Podczas tej ostatniej kadencji, która trwała 1891—1897 roku ś. p. de Johne już prawie wcale nie zajmował się sprawami straży pożarnej, przelewając swą władzę na swego zastępcę p. Stefana Czerwińskiego, kasjera kasy miejskiej. Dzięki energji p. Czerwińskiego i niezmordowanej pracy sekretarza zarządu ś. p. Romana Gajewskiego straż nadal się rozwijała, choć w wolnem tempie.

Wyjednaliśmy wtedy z funduszów kasy miejskiej 600 rubli na nową sikawkę czterokołową, strażacy otrzy-



Obecny Zarząd Och. Straży Poż. w Gostyninie.

Siedzą od lewej Druhowie: A. Smoleński — sekretarz; ks. dziekan A. Kaczyński — kapelan; R. Higersberg — prezes; W. Brzozowski — wiceprezes i St. Tychoński. Stoją od lewej Druchowie: J. Mrozowicz — skarbnik; J.-Marcinkowski — naczelnik i S. Kuryło — gospodarz



Ś. p. Ks. prałat Ignacy Łukaszewski
długoletni Kapelan Straży Poż. w Gostyninie wyróżniony był za swą owocną dla Straży działalność godnością członka honorowego.

mali nowe umundurowanie, większą ilość kasków, pasów i t. d.

Należy w tem miejscu wspomnieć zabawny epizod, jak to straż Gostynińska przy pożarze na wsi zgubiła... sikawkę.

Ponieważ to nie farsa, a fakt, należy o nim wspomnieć.

Brać strażacka wyjechała w nocy do pożaru we wsi Czarty, położonej o 2 kilometrach od miasta i zabrała do pożaru starą sikawkę, przeznaczoną już do likwidacji — sprzedaży z przetargu, wobec nabycia nowej, wspomnianej wyżej 4-ro kołowej sikawki.

Po kilku dniach z druhem Romanem Gajewskim, który oprócz funkcji sekretarza pełnił także funkcję gospodarza straży, idziemy sprawdzać inwentarz i konstatujemy brak sikawki. Zastępca naczelnika druh Michałowski, bo de Johne już wtedy nie wchodził w rachubę, sumituje się, że sikawkę od pożaru w Czartach odstawił do miasta, a ponieważ zmęczył się przy pożarze i silnie zmarzł, musiał się udać „na rozgrzewkę", poleciwszy druhom ulokowanie instrumentów ogniowych na miejscu. Nie znalazłszy sikawki, ani w remizie, ani w warsztacie ślusarskim ś. p. T. Czaplickiego, który miał opiekę nad narzędziami pożarnemi, ani na miejscu pożaru we wsi Czarty, musieliśmy się zgodzić z faktem zagubienia sikawki.



Leon Popławski
b. zast. naczelnika Straży jako reżyser sekcji dramatycznej przyczynił się do jej żywej działalności.

Złożenie o tem oficjalnego raportu mogło pociągnąć za sobą fatalne następstwa — dymisję kilku druhów strażaków, no i smutną sławę, że znalazła się straż, która potrafiła zgubić przy pożarze... sikawkę.

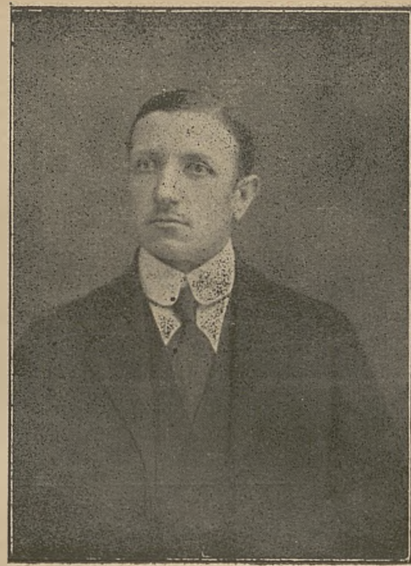
Szarża straży zdecydowała załatwić sprawę po domowemu, więc, korzystając z tego, że sikawka ta i tak była przeznaczoną do sprzedaży, ogłaszamy przetarg i z przetargu kupuje sikawkę druh ś. p. Modrzejowski, dzielny i niezapomniany druh III oddziału. Należność za sikawkę złożyła szarża straży i wniosła takową do kasy miejskiej; sikawkę wykreśliliśmy z inwentarza i zdawało się — na tem będzie koniec, byle tylko nie doniosło się do władz powiatowych, gdyż wtedy rezultat byłby naprawdę smutny. Upływa szczęśliwie zgórą rok czasu, już zapomnieliśmy o tak niezwykłym wypadku, gdy sprawa najniespodziewaniej wypłynęła na porządek dzienny.



Druh Juljan Mrozowicz
w uniformie banderji Ks. Biskupa Kakowskiego.

W międzyczasie nastąpiła zmiana burmistrzów i nowemu burmistrzowi nie spodobała się stojąca na rynku stara szopa od wału szosowego. Po dłuższych perypetjach wyjednał on od władz zniesienie tej szopy i gdy przystąpiono do rozbiórki takowej, znaleziono zachowaną tam, od dwuch lat spokojnie drzemiącą sikawkę, która dawno już była sprzedana z licytacji.

Aby nie poruszać zapomnianej dawno sprawy przeprowadziliśmy sikawkę do warstatu mechanika Czaplickiego, upoważniając go do spuszczenia takowej komukolwiek i za jaką bądź cenę, byle nie wznawiać sprawy. Sikawka została sprzedana do jakiejś wsi za 15 rubli, pieniądze wniesione do kasy strażackiej, jako ofiara jednego z druhów na straż i na tem nareszcie sprawa się zakończyła.



Druh Władysław Wiśniewski
długoletni Naczelnik Straży

W tym wypadku podnieść należy solidarność druhów, z pomiędzy których nie znalazł się żaden, któryby doniósł do władz powiatowych o powyższym wypadku.

W owe czasy dochody straży pożarnej były bardzo nikłe, zadeklarowane przez obywateli składki prawie nie wpływały, władze moskiewskie zabroniły wydawania sybsydjum z kasy miejskiej, wobec czego straż pożarna, aby się jako tako utrzymać, musiała sama myśleć o zdobyciu funduszów, choćby na najniezbędniejsze potrzeby, jak umundurowanie, obchody uroczyste i t. p. Ten brak funduszów miał jednak zbawienny wpływ na przedsięwzięcia kulturalne i artystyczne, które z jednej strony szerzyły z prymitywnej sceny słowo i pieśń polską, z drugiej zaś strony zasilały fundusze kasy strażackiej.

Pierwsze imprezy artystyczne z inicjatywy straży pożarnej biorą początek



Druh Juljan Mrozowicz
Długoletni sekretarz i gospodarz, a ostatnio karbnik i pomocnik naczelnika Straży Gostynińskiej.

właśnie od czasów dowództwa strażą p. Czerwińskiego w zastępstwie de Johnego, chociaż kilka przedstawień amatorskich zorganizował jeszcze przedtem p. Edward Ostrowski.

W tych pierwszych przedstawieniach już wybiła się na pierwsze miejsce p. Faustyna Chuchrowska, jako wybitna artystka, zyskali też uznanie ś. p. Ludwika Czaplicka i Leon Michałowski jako typowy żyd faktor.

Przeniesienie p. Czerwińskiego na stanowisko kasjera do miasta Nieszawy pozbawiło Straż właściwego kierownika, to też przy najbliższych wyborach w roku 1896 naczelnik de Johne stracił mandat już bezpowrotnie, a straż powołała na swego dowódcę ponownie Adolfa Rystoffa.

Energja ś. p. Rystoffa, choć nie podobała się władzom, ale przysporzyła fnnduszów straży, tak że już w roku 1900 straż mogła się zdobyć na kupno instrumentów muzycznych i zorganizowanie własnej orkiestry, chociaż nie byliśmy jeszcze w stanie utrzymać odpowiedniego kapelmistrza. Czasowo zaangażowany został starszy muzykant 3-go pułku Strzelców, p. Ignaczak, który jako tako wyszkolił naszą orkiestrę i przez dłuższy czas takową prowadził.

Na scenie amatorskiej zabłysły już takie gwiazdy, jak p. Eugenja Kostrzewska, którą po wyjeździe jej z Gostynina zastąpiła pani Świderska. Talent pani Swiderskiej tak zabłysnął, że nawet znawcy scen Warszawskich nazywali ją drugą Wisnowską. Obok powyższych gwiazd zbierała laury na scenie pani Władysława Żylińska, która w charakterystycznych rolach ludowych była nie do zastąpienia, władając przytem o dużej skali głosu. Gwiazdom tym jak mogli, tak starali się sekudować panowie Aureljusz Stróżycki, Leon Popławski i Władysław Wiśniewski, którzy pod umiejętną batutą reżyserską rejenta p. Bohdana Kowalewskiego musieli się zadowalająco ze swych ról wywiązywać. Pierwsi dwaj nawet po wyjeździe p. Kowalewskiego przejęli po nim reżyserkę.

Z udatnych imprez scenicznych, kasa strażacka już tak się dorobiła, że mogła w roku 1904—na 25 letni jubileusz istnienia straży — nabyć przepiękny sztandar, a w następnym roku 1905 zdołała kupić od występującego na wojnę japońską 3 pułku strzelców duży dom drewniany, w którym urządziliśmy salę teatralną i scenę.

Od owego czasu już datuje się normalny rozwój straży; przedstawienia teatralne stale zasilały kasę stażacką, która wystarczała na pokrycie rozchodów.

Aby uniknąć szykan ze strony władz powiatowych przystąpiliśmy do Związku Wszechrosyjskiego Straży Pożarnych, oraz wybraliśmy na prezesa sędziego pokoju moskala Selu.

Nie wiele to pomogło, gdyż na nieszczęście naczelnik powiatu Ałabin był źle z p. Selu i umyślnie paraliżował wszelkie dobre chęci tego ostatniego.

Po wyjeździe z Gostynina p. Selu czasowo prezesowali nam pp. Rejent Kowalewski, po nim Erazm Zagrajski i Juljan Jeziorański, po którym w roku 1903 wybraliśmy na prezesa właściciela majątku podmiejskiego Rataje, p. Romana Higersbergera, który przez długie lata, bo aż do roku 1925 przewodniczył Zarządowi naszej Straży, a przez swą niezmordowaną i ofiarną pracę zasłużył na prawdziwą miłość i szacunek całej Straży i przyczynił się wiele do jej rozwoju.

Ś. p. Adolf Rystoff nie mógł się jednak uporać z władzami moskiewskiemi, to też nareszcie zniechęcony zrzekł się ostatecznie mandatu Naczelnika w roku 1905. Po nim czasowo pełnił obowiązki adwokat Antoni Plichtowicz, którego w roku 1906 zastąpił sekretarz magistratu Inocenty Majewski. Brak energji u p. Plichtowicza i opieszałość p. Majewskiego niekorzystnie odbiła się na Straży Pożarnej, to też czteroletni czas kadencji tych panów niczem się nie uwydatnił,

W roku 1909 został wybrany na naczelnika straży energiczny, w sile wieku p. Władysław Wiśniewski, w ręku którego straż zmieniła się do niepoznania. Mając zapewnioną swobodę działania przez naczelnika powiatu Księcia Oboleńskiego, człowieka bardzo porządnego i uczciwego moskala, przy światłych wskazówkach p. prezesa Higersbergera, mając do pomocy takich wykonawców, jak Jana Marcinkowskiego — pomocnika naczelnika, Juljana Mrozowicza — sekretarza Zarządu p. Michalskiego — gospodarza, Wojciecha Małysę — Stefana Świderskiego i Jana Dengla, jako dowódców oddziałów i wielu innych chętnych do pracy druhów, zabrał się p. Wiśniewski do regularnych praktycznych ćwiczeń, uporządkowania i dokompletowania taboboru (wysuwana drabina i drabinki hakowe, bosaki, tłumnice i t. p.) i umundurowania. Jednem słowem postawił straż pożarną na wysokości zadania, tak że mógł się już odważyć na stawanie do konkursów podczas zjazdów straży pożarnych w Włocławku i Łowiczu.

To też straż pożarna zdała świetny egzamin podczas tłumienia pożarów, wynikłych w Costyninie podczas kadencji naczelnika Wiśniewskiego.

Najgroźniejszym był pożar, wynikły w roku 1910 czy 1911 w rynku, gdzie budynki są skupione i przylegają szczelnie jeden do drugiego. Pożar wynikł w nocy o godzinie 1 przy silnym nadzwyczaj wietrze północnym. Gdy przybył do pożaru Naczelnik Wiśniewski paliły się już trzy nieruchomości — Zychlińskiego, Cymra i jego sąsiada, obecnie apteka Majera. Piętrowy dom drewniany Cymra płonął, jak pochodnia, to też p. Wiśniewski po ustawiewieniu sikawek, posłał depesze do straży kutnowskiej i płockiej, prosząc o ratunek, gdyż nie był pewnym, czy sama straż gostynińska zdoła opanować rozszalały żywioł. Po kwadransie jednak pracy umiejętnej, dzięki szybkiej dostawie wody przysłanemi przez p. Prezesa z Rataj końmi już było widoczne, że sami sobie damy radę, to też straże kutnowska i płocka depeszami były cofnięte z drogi do pożaru.

Ciężką mieliśmy pracę przez kilkanaście godzin, jednakże pożar został kompletnie stłumiony, a nawet udało się ocalić kilka budynków gospodarczych z płonących trzech nieruchomości.

To też naczelnik powiatu książe Oboleński, który był obecnym przy pożarze, wyraził straży gorące podziękowanie i przestał już prześladować p. Wiśniewskiego uszczypliwemi docinkami, że straż ćwiczy tylko dla parad i zabaw.

Na scenie, która rozwijała się nadal pod reżyserją p. Aureljusza Stróżyckiego i p. Leona Popławskiego zasłynął nowy talent p. Teodozji Marcinkowskiej, która w rolach charakterystycznych z powodzeniem konkurowała z panią Żylińską. Z mężczyzn zyskał uznanie p. Juljan Mrozowicz, jako charakterystyczny „Icek".

Nie zapomnę nigdy zabawy strażackiej w Czarnym ogrodzie z loterją fantową i prowizoryczną sceną, z której usłyszeliśmy przepiękne deklamacje (Wiśniewski junior), monologi (Leon Popławski) śpiew chóralny pod batutą ś. p. Stefana Swiderskiego. Z dochodu z tej imprezy nabyliśmy meble do sali teatralnej.

Należy także wspomnieć udział straży podczas odwiedzin Gostynina przez ówczesnego biskupa Kakowskiego, kiedy to część straży w pełnym umundurowaniu towarzyszyła Arcypasterzowi przy każdej uroczystości, a część z naczelnikiem Wiśniewskim na czele utworzyła banderję konną, która w strojach krakusów odprowadziła ks. Biskupa do Solca, mając mu towarzyszyć przy wizytacjach jego w całym powiecie. Tu jednak wyczerpała się cierpliwość księcia Oboleńskiego. Podburzony przez smutnej pamięci referenta Gawryłowa, przysłał rozkaz do Solca, aby nie-



Siedzą od lewej: Władysław Wiśniewski, Stefan Czerwiński i Leon Michałowski. Stoją: Wojciech Małysa Gustaw i Wittenberg



Michał Żyliński
prezes Straży w latach 1925 1930 jako burmistrz Gostynina przyczynił się wydatnie do rozwoju Straży Gostynińskiej.

zwłocznie rozwiązać banderję i wracać do Gostynina, do czegośmy musieli się zastosować.

Położona też przy ratuszu remiza dla narzędzi ogniowych już okazała się za szczupła, nie mogła także zadowolić nas scena i sala teatralna, położone dość daleko za miastem, dokąd dostać się podczas niepogody i błota było bardzo trudno. To też poczęliśmy myśleć o pobudowie gmachu, w którym możnaby ulokować narzędzia ogniowe i salę z odpowiednią sceną.

Burmistrz miasta Stupin i naczelnik powiatu Ks. Oboleński przychylnie potraktowali tę sprawę, to też wkrótce odpowiedni projekt wraz z planem przyszłego budynku powędrowały do Warszawskiego Rządu Gubernjalnego z przychylną opinją i magistratu i naczelnika powiatu.

Ale z moskalami sprawa była nie łatwą. Rząd gubernjalny z miejsca odmówił zatwierdzenia projektu i asygnowania pieniędzy. Zdawało się, że sprawa przegrana, ale nie uznał ją za przegraną naczelnik Wiśniewski. Udał się osobiście do Warszawy i przy sutym obiedzie radca administracyjny ś. p. Młynarski nauczył go, jak sprawą pokierować, aby otrzymać pożądany rezultat. Został więc sporządzony projekt tylko na samą remizę parterową na pomieszczenie narzędzi ogniowych. Po uzyskaniu zatwierdzenia tego projektu niezwłocznie wystąpiliśmy z nowym projektem o nadbudowę na tej remizie sali gimnastycznej dla strażaków, a następnie wieży dla ćwiczeń z drabinami. Ani się moskale spostrzegli, jak zatwierdzili nam cały pierwotny projekt, poprzednio odrzucony.

Pan Wiśniewski zabrał się tak raźno do dzieła, że już w roku 1913 cały gmach został pokryty dachem, a wiosną 1914 roku prawie został wykończony, tak że jeszcze przed wybuchem wojny przeprowadziśmy tam narzędzia pożarne.

Nie licząc własnej pracy i funduszów, których naczeln.k Wiśniewski nie żałował, aby gmach dla straży pożarnej stanął jaknajprędzej i był zbudowany solidnie, największą zasługą jest to, że zdołał wyrwać z Banku Państwa, gdzie były lokowane fundusze miejskie, kilkanaście tysięcy rubli na budowę tego gmachu. Można więc śmiało powiedzieć, że gmach ten miasto otrzymało darmo, gdyż wycofane na niego z banku pieniądze byłyby przepadły, jak przepadła reszta sum miejskich, ulokowanych w temże banku (około 170.000 rubli).

Nadchodzi wojna, straż pożarna z chwilą wyjścia z miasta władz rosyjskich momentalnie przemienia się w milicję obywatelską, a naczelnik straży staje się komendantem miasta.

Kto widział tę bezinteresowną pracę druhów strażackich w milicji, ich dyżury w dzień i w nocy na wyznaczonych posterunkach, musi przyznać, że spełnili oni zadanie, jakie na siebie przyjęli, doskonale,. Ani jednego wypadku w mieście, ani jednego nadużycia, ani jednej skargi...



Stefan Kuryło
jako gospodarz Straży Gostynińskiej utrzymuje sprzęt we wzorowym porządku, a jako kapelmistrz postawił orkiestrę Straży na wysokiem poziomie.

Naczelnik Wiśniewski wszędzie obecny, kontroluje posterunki w dzień i w nocy, przy wkroczeniu Niemców oddaje im miasto, jako jego komendant i sam znika z pośród Niemców, dowiedziawszy się podobno, od jednego z nich, że został zdenuncjowany, jakoby sprowadził kozaków na oddział niemiecki, rozbity w majątku Rataje. W mieście sensacja, jenerał niemiecki, którego spotkał p. Wiśniewski i który półgodziny prawił Wiśniewskiemu „niemieckie kazanie“, nie chce uwierzyć, aby ten, który przed chwilą go witał, znikł odrazu, jak kamfora; nakazuje aresztować jego żonę, którą jednak dzięki interwencji kilku obywateli z pastorem Szmitem na czele, umieścili Niemcy na noc w prywatnem domu, rozumie się pod stażą, a na drugi dzień zwolnili.

Z chwilą wyjazdu p. Wiśniewskiego z Gostynina dowództwo nad strażą objął ś. p. Tomasz Czaplicki, sprawując te czynności aż do końca wojny w roku 1918, kiedy został wybrany na naczelnika dzielny pomocnik p. Wiśniewskiego p. Jan Marcinkowski, który mandat ten piastuje do obecnej chwili. Pod kierownictwem energicznego naczelnika Marcinkowskiego straż Gostynińska osiągnęła szczyt rozwoju. Prawda, czasy się zmieniły, straż pracowała w wolnej Ojczyźnie, jest pupilką nie tylko miasta, ale i władz i miejskich i powiatowych. Ale druh Marcinkowski wyszkolenie strażaków doprowadza do doskonałości i na popisach strażackich uzyskuje kilka pierwszych nagród. Straż Gostynińska już nie tylko wyjeżdża na konkursy, ale do Gostynina przysyłane są straże z powiatu, aby je straż Gostynińska ćwiczyła. Tabor strażacki zbogacił się auto-pogotowiem z sikawką motorową i sikawką przenośną, co wielce podniosło sprawność straży przy pożarach. Orkiestra pozyskała stałego kapelmistrza S. Kuryłłę, który podniósł wysoko poziom artystyczny tej orkiestry, której koncerty otrzymały pierwszą nagrodę z pomiędzy orkiestr strażackich.

Panu Marcinkowskiemu dzielnie sekunduje jego pomocnik p. Juljan Mrozowicz, zastępując p, Marcinkowskiego przy wyszkoleniu drużyn ćwiczebnych i dowodzący temi drużynami na konkursach.

Kreśląc te kilka wspomnień w dniu 50-letniego jubileuszu straży Gostynińskiej, jako jeden z najstarszych byłych jej członków, mam nadzieję, że te moje wspomnienia przyczynią się do wydania obszernej monografi działalności Gostynińskiej straży, opartej na źródłowych danych, i że byli druhowie moi, po toporze, z przyjemnością przypomną sobie przeżyte razem chwile.

W tej uroczystej jubileuszowej chwili składam serdeczne życzenia dalszego rozwoju Gostynińskiej Straży Pożarnej tak dla dobra miasta jak i Ojczyzny.

Długoletni Dawny Strażak.



Ś. p. Adolf de Johne
jeden z założycieli Och. Str. Pożarnej w Gostyninie był jej pierwszym Naczelnikiem, na które to stanowisko powoływany był i piastował je trzykrotnie w latach: 1879 — 1883, 1885 — 1887 oraz 1890 — 1897.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE

№ 4. w/g danych Magistratu m. Płocka pod kierunkiem referenta statystyki M. Farby. Rok 1930.

MIEJSKA ELEKTROWNIA PŁOCKA.

PRODUKCJA I ZUŻYCIE. Lipiec 1930 r.

MIESIĄC	Produkcja energji elektrycznej			Zużycie energji elektrycznej														Straty na sieci	
	Wyprod. energji elektrycz.	Zużycie własne energji	Energja wysyłana do sieci	Światło ab. licznik.		Światło ab. ryczałt.		Oświetl. uliczne		Instalacje samorząd.		Siła		Młyny		RAZEM			
	kwg.	kwg.	kwg.	kwg.	prom.	kwg.	prom.	kwg.	prom.	kwg.	prom.	kwg.	prom.	kwg.	prom.	kwg.	prom.	kwg.	prom.
Lipiec	109040	29063	79977	8551	106	1682	—	9274	—	1516	—	5626	—	23116	—	49765	—	30212	—

Zużycie węgla i wpływy ze sprzedaży energji elektrycznej. Lipiec 1930 r.

Miesiąc	Zużycie węgla miesięcznie	Przeciętne zużycie na 1 kwg.		Światło		Siła		Dzierżawa liczników	
	kilogramów	Wyproduk.	Sprzedanej	Złote i grosze					
Lipiec	228340	2,088	4,58	14276	74	4545	97	3329	10

Zgony według przyczyn.

Lipiec i Sierpień 1930 r.

Przyczyna zgonu	Miesiąc VII	VIII
Płonica	2	—
Błonica	1	—
Gruźlica płuc . . .	5	3
„ in. narządów	2	2
Zapalenie płuc . .	14	5
Nieżyt oskrzeli . .	—	—
Choroby serca . .	4	5
Choroby ciąży . .	1	—
Wątłość wrodzona .	1	2
Uwiąd starczy . . .	4	1
Rak	—	1
Zapalenie op. mózgu	—	—
Udar i rozm. mózgu	1	2
Nieżyt kiszek i żoł.	6	2
Gorączka połogowa	—	1
Zapalenie nerek . .	—	—
Tyfus brzuszny . .	—	5
Inne	12	18

Roboty Miejskie dla zatrudnienia bezrobotnych.

Kwartał II 1930.

Miesiąc	Ilość zatrud.	Wypłaty w zł. za roboc.
Kwiecień . . .	400	29142,73
Maj	400	39590,54
Czerwiec . . .	400	42969,25

Przciętna dniówka dla kobiet wynosiła 3 zł. 60 gr., dla mężczyzn 5 zł.

Zameldowane wypadki zachorowań na choroby zakaźne.

Kwartał III 1930 r.

Miesiąc	Dur brzuszny	Płonica	Błonica i krup	Gruźlica	Odra	Krztusiec	Róża	Gorączka połogowa	Czerwonka	Inne choroby zakaźne
Lipiec	3	5	3	7	83	—	1	—	—	11
Sierpień	11	6	3	2	13	—	1	—	—	11
Wrzesień	4	13	3	4	7	—	—	—	—	3

WYKAZ STATYSTYCZNY

ogólnego ruchu pocztowego, telegraficznego i telefon. m. Płocka, we wrześniu 1930 r.

Miesiąc	Nadesłane czy nadeszłe?	Przesyłki pocztowe	Przesyłki polecone	Listy wartościowe	Paczki bez podanej wartości	Paczki z podaną wartością	Przesyłki za pobraniem	Zlecenia pocztowe	Przekazy pocztowe i telegraficzne		Wpłaty i wypłaty P. K. O.		Czasopisma	Telegramy	Rozmowy telefoniczne	
									Liczba	Kwota Zł.	Liczba	Kwota Zł.	Egz.		Miejscowe	międzym. i międzyn.
Wrzesień	Nadesłane	288460	6226	83	684	72	150	210	2660	358189.77	4067	141215420	10484	1239	116295	9880
	Nadeszłe	396386	6965	323	1322	398	168	246	3010	305037.47	1106	137676.51	60630	1332	127151	10592

Ruch aresztantów w więzieniu w Płocku.

Wrzesień 1930 r.

	Pozostających pod śledztwem				Odbywających karę								Łącznie				w tem:								Ogółem	
					Z wyroków sąd.				administracyjn.								Dzieci do lat 15		od lat 15 do 21		od lat 22 do 35		powyżej 35 lat.			
	Chrześć.		Żydów		Chrześć.		Żydów		Chrześć.		Żydów		Chrześć.		Żydów											
	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K
Pozostało na dz. 1.IX	56	13	6	3	214	37	18	4	4	—	—	—	274	50	24	7	—	—	63	19	235	38	—	—	298	57
Przybyło we wrześniu	12	4	2	1	89	16	2	—	2	—	1	—	103	20	5	1	—	—	19	1	89	20	—	—	108	21
Łącznie	68	17	8	4	303	43	20	4	6	—	1	—	377	70	29	8	—	—	82	20	324	58	—	—	406	78
Zwolniono we wrześniu	24	5	—	—	75	20	2	—	3	—	1	—	102	25	3	—	—	—	14	1	91	24	—	—	105	25
łącznie ubyło	24	5	—	—	75	20	2	—	3	—	1	—	102	25	3	—	—	—	14	1	91	24	—	—	105	25
Pozostało na dz. 1 paźdz.	44	12	8	4	228	23	18	4	3	—	—	—	275	45	26	8	—	—	68	19	233	34	—	—	301	53

Statystyka samobójstw w Płocku we wrześniu r. b.

Rodzaj samobójstwa	Wiek i płeć						Ogółem	
	do l. 15		do lat 30		do lat 40			
	m.	k.	m.	k.	m.	k.	m.	k.
Nagła śmierć					1		1	
Utopienie się			1				1	
Nieszczęśliwe wyp.	1	1					1	1

Przyczyny samobójstwa

Powód samobójstwa	M.	K.	Razem
Powód niew.	1		1
Inne przyczyny	2	1	3

Stan cywilny samobójców

Stan cywilny	M.	K.	Razem
Wolny	1	1	2
Małżeński	2		2

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Konstanty Bolesta-Modliński. Druk B-ci Lipków w Płocku, ul. Tumska 12.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Konstanty Bolesta-Modliński. Druk B-ci Lipków w Płocku, ul. Tumska 12.